

Cięcia mniej znaczące

- Na razie kryzys nam nie zaszkodził. Jeżeli wpływy do budżetu ulegną zmniejszeniu to będziemy ciąć koszty w inwestycjach, ale w tych mniej znaczących. Wykluczam ograniczenia w oświacie, w sprawach socjalnych i w sporcie. Planuję też w tym roku podwyżki pensji dla pracowników urzędu gminy - mówi Leszek Kuliński, wójt gminy Kobylnica.

Jak przedstawia się obecna sytuacja gospodarcza gminy? Czy kryzys finansowy jest odczuwalny?

- Na razie kryzys nam nie zaszkodził. Trochę jednak zastanawia mnie sytuacja związana w wykonawcami - wydawać się może, że gminy powinny mieć teraz nadmiar oferentów przystępujących do przetargów. Jak się okazuje, nie ma wcale wielu chętnych, a ceny także nie spadły.

Czy gmina przewiduje, że mniejsze będą tegoroczne wpływy do budżetu?

- Jeżeli chodzi o dotacje i subwencje, które otrzymujemy z budżetu państwa, to docierają one do nas zgodnie z planem, nie obserwujemy na razie żadnych zmian. Spodziewamy się natomiast, w związku z informacjami od pracodawców z naszego terenu, którzy będą zwalniali pracowników, że może nastąpić zmniejszenie podatku dochodowego od osób fizycznych, który jest dochodem gminy.

Skutek tego dla budżetu gminy będzie jednak odczuwalny dopiero w okresie późniejszym. Spodziewam się, że nasz budżet, jego wykonanie po stronie dochodów i wydatków, będziemy analizowali w czerwcu. Wpływami zagrożonymi są obecnie te z tytułu podatku od nieruchomości, który płacą pracodawcy oraz z tytułu podatku PIT i CIT.

Jeżeli wpływy byłyby mniejsze, to czy przewiduje Pan ograniczenia wydatków budżetowych w tym roku? Czy sądzi Pan, że inwestycje mimo wszystko będą realizowane bez zmian?

– Ja w tym roku trochę inaczej podszedłem do naszych zamierzeń inwestycyjnych. Mamy plan inwestycyjny, w którym przewidujemy w roku bieżącym ok. 16 mln zł przeznaczyć na inwestycje. Staram się co roku ogłaszać przetargi na wiosnę, kiedy jest możliwość poniesienia mniejszych kosztów na inwestycje, gdyż wykonawcy szukają wtedy robót na cały rok. W tym roku trochę to podzieliłem i ogłosiłem przetargi tylko na połowę inwestycji, w sumie na ok. 9 mln zł.

Pozostałe zadania chciałbym rozpocząć dopiero na przełomie maja i czerwca, po analizie, czy te wpływy nie ulegną drastycznie zmniejszeniu. Jeżeli ulegną zmniejszeniu to będziemy ciąć koszty w inwestycjach, ale w tych mniej znaczących.

Wykluczam ograniczenia w oświacie, w sprawach socjalnych i w sporcie. Być może zmniejszymy zakres naszego działania w zakresie infrastruktury technicznej, wodociągów i kanalizacji. Czasami nasze inwestycje polegają bowiem na przygotowywaniu terenów inwestycyjnych. Jeżeli będzie taka konieczność, to będziemy musieli się wstrzymać w tym zakresie na jakiś czas.

Nie będzie więc to rezygnacja z planów, a jedynie przesunięcie ich w czasie?

- Nie przewidujemy żadnej rezygnacji z planów. Zamierzenia są wpisane w wieloletnim planie i powinny być realizowane. Kierujemy się rozsądkiem przy planowaniu budżetu, nigdy nie zdarzyło się tak, żebyśmy planowali budżet zawiązując dochody gminy.

Mamy obecnie ponad 40-milionowy budżet, do którego w ciągu roku przeważnie dochodzi ok. 2 mln zł, jeżeli np. zainwestowano w jakieś przedsięwzięcie, które zaowocowało dla nas dodatkowymi wpływami. Wtedy możemy lekko „poluzować” budżet i pozwolić sobie na dodatkowe wydatki.

Czy w razie finansowych trudności ograniczane byłyby wydatki bieżące?

– Nie. Planuję podwyżki pensji dla pracowników urzędu gminy. Mam zaplanowane na rok bieżący 7,5 proc. wzrost wynagrodzeń. U nas wynagrodzenia to 1,6 mln zł rocznie. Dlaczego mam nie umożliwić pracownikom podniesienia uposażeń o koszty inflacji z dodatkiem? Przy tak dużym budżecie jak nasz to nie jest znaczący wydatek. Mam dobrą załogę, wykształconą i doświadczoną, myślę, że już ustabilizowaną, bo od trzech lat pracują ci sami ludzie. Oni chcieliby być dobrze wynagradzani. Podwyżki planuję od maja, będą to kwoty ok. 150 zł na pracownika.

Poza tym wprowadzamy politykę energooszczędną, staramy się ograniczać zużycie energii elektrycznej i gazu, ogrzewanie. Ustaliliśmy również z pracownikami, że będziemy starali się oszczędzić jak najwięcej na materiałach biurowych. To są może drobne kwoty, ale takich rozwiązań poszukujemy, żeby zrekompensować inne wydatki.

Jakie będą priorytety działań gminy w najbliższym czasie?

- Najważniejsze zadanie to budowa nowych ulic łączących Kobylnicę ze Słupskiem, na razie połączeni jesteśmy dwoma drogami, chcemy wybudować jeszcze dwie, o wartości kontraktu 6,8 mln zł. Ponadto będziemy realizowali inwestycję drogową w miejscowości Bolesławice, ulicę Leśną za 1,2 mln zł. W Kobylnicy powstaje hipermarket, w sumie będą budowane w jego okolicach trzy ulice, łącznie wartość tej inwestycji wyniesie 4 mln zł, z czego ok. 2,5 mln zł przekaże na budowę hipermarket.

Cały czas obserwujemy duże zapotrzebowanie na mieszkania, obecnie na terenie gminy mamy około 95 rodzin oczekujących. W przyszłym roku chcemy oddać do użytku pierwszy budynek socjalny, a w ciągu czterech lat zamierzamy zbudować trzy takie budynki z dofinansowaniem z BGK. Budujemy mieszkania w pełnym węzłem sanitarnym w każdym mieszkaniu.

W tym roku chcemy też kontynuować nasze zamierzenia dotyczące inwestycji sportowych, ale już nie w ramach Orlika, który pochłoniął więcej funduszy, niż planowaliśmy. W ramach RPO chcemy wybudować szatnię wraz z zapleczem sportowym przy boisku w Kończewie za 500 tys. zł. Będziemy także budowali dwie świetlice wiejskie i remontowali inną świetlicę, wartość tych zadań to 1 mln zł. Dla dwóch świetlic ubiegamy się o dofinansowanie z PROW.

Które z problemów samorządów uważa Pan obecnie za najbardziej uciążliwe? Jakie, najważniejsze, dotyczą gminy?

- Brak stabilności przepisów. Podam przykład siłowni wiatrowych, które miały być opodatkowane jednakową stawką podatku, a gmina miałyby mieć możliwość jej regulacji (do 2 proc.), jednak po jakimś czasie się z tego wycofano. Gminy teraz rezygnują ze swoich projektów.

Na naszym terenie są 24 siłownie, spodziewałem się, że z tego tytułu będą 4 mln zł dochodów, bo tyle powinno być, a mam na dzień dzisiejszy jedynie 670 tys. zł. Czujemy się oszukani. Wiele gmin dąży do ujednoczenia przepisów dotyczących spraw podatkowych, są to nie tylko gminy "wiatrakowe", ale i te mające różne urządzenia do przetwarzania energii. Niejednokrotnie gminy tracą duże pieniądze, a inwestor zarabia.

Nasza gmina na samym starcie do ubiegania się o fundusze unijne ma ujmowane punkty. Jesteśmy w gronie gmin, których wskaźnik bezrobocia i wskaźnik G wynosi powyżej średniej krajowej. Mamy więc mniejsze szanse na otrzymanie dofinansowania. Wiem, że unijne pieniądze mają równać szanse rozwojowe poszczególnych regionów, ale dlaczego mamy być karani za to, że nasza gmina jest bardziej rozwinięta?

Dopiero początek roku, ale czy samorząd Kobylnicy ma już na koncie jakieś tegoroczne sukcesy?

- Otrzymaliśmy Oskara w dziedzinie sportu. Zostaliśmy dostrzeżeni, dla nas już nominacja była ważna, bo jesteśmy małą gminą, 10-cio tysięczną, a znaleźliśmy się wśród trzech gmin w Polsce, które miały najważniejsze wydarzenie sportowe. Zajęliśmy także 1-sze miejsce w rankingu Związku Powiatów Polskich w kategorii Gminy Wiejskie. ZPP ocenia tam m.in. dostępność i jakość strony internetowej, organizowane imprezy masowe, posiadane certyfikaty.

Myślę, że jest czym się pochwalić. U nas w urzędzie nie załatwia się sprawy w ciągu 30 dni, u nas załatwia się sprawy od ręki. Pracujemy ciężko, ale zawsze podkreślam, że mamy bardzo ambitnych ludzi, którzy pracują w urzędzie gminy. Rozwój naszej gminy można ocenić też przez rozwinięte budownictwo mieszkaniowe, jednorodzinne, budowę dróg, wodociągów i kanalizacji.

Dziękuję za rozmowę.

kkż/

Opublikowano: 2009-03-27 14:55

Uwaga! Artykuł pochodzi z portalu internetowego [Serwis Samorządowy PAP](#).